

Byłem ciekaw, jak miliony katolików, kto - po Benedykcie XVI - zostanie Papieżem. Śledziłem ten proces wyłaniania Ojca Świętego w napięciu w rozmaitych mediach ze wszystkimi możliwymi telewizyjnymi stacjami na czele. Są też w Watykanie specjaliści wysłannicy Radia Rzeszów Janusz Majka i Jurek Pasierb wnoszący w swoim przekazie wieści niebanalne. Słucham tego z zaciekawieniem, bowiem w dobrej relacji radiowej widać... więcej.



Nie sposób siedzieć przed telewizorem cały czas i trudno było, nawet ze słuchawką w uchu, słuchać non stop radia. Dlatego marzyło mi się, aby Papieża wybrano wieczorem tak pomiędzy 17 a 20. Wtedy zwyczajowo mam czas na oglądanie telewizji. W środę 13 marca 2013 niedługo po Teleexpresie na ekranie naszego SHARPA pojawił się znajomy obrazek z najsłynniejszym kominem świata, na dachu Kaplicy Sykstyńskiej. Na razie bez dymu. Nagle na kominowym daszku osiadł i przystanął, jak zrazu sądziłem gołąb, jakby zwiastował rychłe zakończenie konklawe. Tak to odebraliśmy w domu. Krygował się dostatecznie długo, by dać się obfotografować w różnych pozach. Kiedy odfrunął od razu w tym miejscu pojawił się drugi ptak. W telewizji powiedzieli, że to rybitwa, ktoś ze znajomych rozpoznał mewę.

W każdym razie, za sprawą ptaka zwiastuna postanowiłem siedzieć dziś "murem" przed telewizorem. O godzinie 19.06 z przerwanych Faktów w TVN dowiedziałem się o wyborze nowego Papieża dostrzegając przy tym biały dym z komina.

Wybór tego kardynała na Ojca Świętego zaskoczył mnie zupełnie. Nie znalazłem kandydata, choć ponoć miał szansę kiedyś nastąpić po Janie Pawle II. W pierwszym odbiorze był ciepły. Gestykulował uśmiechał się. Nawiązał kontakt z tłumem ludzi różnych narodowości zgromadzony na placu Świętego Piotra. Papież - jezuita - zjednoczył nas w modlitwie. Pobłogosławił, troszcząc się na koniec o odpoczynek dla wiernych.

Wyobrażam sobie radość argentyńczyków po wyborze rodaka do pełnienia tej Godności. Pewnie mają swoją satysfakcję jezuici na całym świecie. Powinni cieszyć się czciciele Biedaczyny z Asyżu. Pierwotnie myślałem, że arcybiskup zakonnik z Ameryki Południowej inspirował się postacią współbrata jezuity Świętego Franciszka Ksawerego! Ufam, że nowy Papież, mianowany kiedyś na kardynała przez Jana Pawła II, będzie sympatyzował z Polakami. Pewnie się o tym rychło przekonam. Zaraz po wyborze, nie znając biografii rzymskiego biskupa w bieli, wpisałem do wyszukiwarki internetowej najpoczytniejsze w marcu 2013 hasło: Jorge Mario Bergoglio. Od teraz jest to synonim Papieża Franciszka. Wybór 266 następcy Świętego Piotra był, w ten pamiętny wieczór, najważniejszym tematem na Twitterze. Wśród 7 milionów pierwszych wpisów jest mój dołączony tamże o północy.